

GPW nie jest gorsza od NASDAQ

Spółki technologiczne z rodzimego parkietu zachowują się lepiej niż te z Ameryki. Sceptycy zwracają uwagę na płynność. Może już czas poszukać okazji w tradycyjnych sektorach gospodarki?



Kamil Kosiński

k.kosinski@pb.pl ☎ 22-333-99-24

Nie ma się co fascynować amerykańską giełdą NASDAQ. Równie dobrze, a nawet lepiej można zarobić na warszawskim parkiecie. Taką tezę postawił Sebastian Buczek, prezes Quercus TFI, podczas odbywającej się online konferencji iWealth Investment & Business Summit 2020.

Przyznaje on, że indeksy NASDAQ Composite i S&P500 od koronawirusowego krachu odrobiły już tyle, że marcowej zapaści właściwie nie widać. Wskazuje jednak, że również na GPW dzieją się ciekawe rzeczy.

– Indeks sWIG80 całkiem nieźle sobie radzi w tym roku. Stopa zwrotu jest zbliżona do stopy zwrotu z NASDAQ i też zbliżamy się do szczytu z pierwszej połowy lutego – zwraca uwagę Sebastian Buczek.

Jego zdaniem fascynacja polskich inwestorów spółkami określanymi przydomkiem FAANG – co jest akronimem nazw Facebooka, Amazon.com, Apple'a, Netfilksa i Google'a (formalnie właściciel wyszukiwarki nazywa się Alphabet) – jest obecnie przesadzona.

– Stopy zwrotu, które faktycznie mogą robić wrażenie, robią wrażenie tylko w przypadku dwóch z tych spółek, czyli Amazona i Netfilksa – twierdzi Sebastian Buczek.

Zwraca uwagę, że w pierwszych pięciu miesiącach 2020 r. tylko inwestycja w Amazon.com przyniosła nieco ponad 30 proc. zysku. Stopa zwrotu z walorów Netfilksa była o włos od tego poziomu, ale w przypadku pozostałej trójki FAANG-ów nie sięgnęła nawet 10 proc.

I dla porównania wylicza tegoroczne stopy zwrotu z tzw. spółek technologicznych z warszawskiej giełdy. Ten Square Games – 159 proc., CD Projekt – 45 proc., Asseco South Eastern Europe – 57 proc., Livechat Software – 42 proc. Nawet Asseco Poland przyniosło niemal 15 proc. zysku.

– Jaka z tego konkluzja? Spółki technologiczne na warszawskiej giełdzie zachowywały się znakomicie. Nawet lepiej niż te najbardziej znane spółki z rynku amerykańskiego – podkreśla Sebastian Buczek.

Przyznaje on, że jeśli chodzi o notowania indeksu WIG20, to powodów do satysfakcji nie ma. Zwraca jednak uwagę, że w ciągu ostatnich 20 lat

► ODWAŻNA TEZA:

Sebastian Buczek z Quercusa (od lewej) uważa, że na spółkach technologicznych z GPW zarabia się nie gorzej, niż w USA. Marcin Żółtek z TFI PZU i Grzegorz Chłopek z iWealth są ostrożniejsi w opiniach i twierdzą, że naprawdę duży kapitał na polskiej giełdzie dużego wyboru nie ma.

[FOT. GK, WM]



sWIG80 wzrósł siedem razy więcej od indeksu blue chipów.

– Jeżeli spojrzymy na cały segment małych i średnich spółek, to można powiedzieć, że z powodzeniem konkuruje z najlepszymi indeksami na świecie, np. z NASDAQ Composite – uważa Sebastian Buczek.

– Wychodzi na to, że inwestować się w Polsce da, tylko jak zwykle trzeba wiedzieć w co – puentuje Michał Masłowski, wiceprezes Stowarzyszenia Inwestorów Indywidualnych.

Gdzie ja włożę takie pieniądze

Ludzie z doświadczeniem w instytucjach zarządzających naprawdę dużymi aktywami podchodzą jednak do sprawy bardziej sceptycznie.

– Z pewnością na polskiej giełdzie są spółki, w które warto zainwestować. Ale z całym szacunkiem dla CD Projektu czy Ten Square Games, to trudno nazwać je spółkami technologicznymi. A nawet jak wybierzemy sobie te rodzynki, to nie zwalnia nas to z dywersyfikacji. Wyobraźmy sobie sytuację CD Projektu, gdy okaże się, że „Cyberpunk” nie spełnił oczekiwań graczy – studzi emocje Marcin Żółtek, wiceprezes TFI PZU, do niedawna zasiadający we władzach PTE PZU, zarządzającym jednym z trzech największych OFE.

W trakcie dyskusji na iWealth Investment & Business Summit 2020 ekspert

zwrócił uwagę, że po „usunięciu” z polskich indeksów sektorów, które obecnie im ciążyą – banków i energetyki – GPW zostałaby bardzo małym i specyficznym rynkiem.

W podobnym tonie wypowiadał się Grzegorz Chłopek, dyrektor zarządzający iWealth Management, do niedawna prezes PTE zarządzającego Nationale-Nederlanden OFE. To największe OFE na rynku. Jego aktywa przekraczają 30 mld zł, co powoduje, że w akcjach potrafi mieć ulokowane więcej niż wszystkie polskie TFI razem wzięte.

– Takich pieniędzy nie gromadzi się w małych i średnich spółkach – zastrzega Grzegorz Chłopek.

Jego zdaniem jest to o tyle istotne, że dla większości Polaków jedyną opcją lokowania na rynku kapitałowym jest powierzenie pieniędzy instytucjom. Normalny człowiek nie ma bowiem czasu, by śledzić sytuację 50 spółek, z których wybierze sobie do kupienia akcje pięciu najlepszych.

Atrakcje sektora finansowego

Grzegorz Chłopek zwraca też uwagę, że choć obecnie banki i energetyka nie są postrzegane jako atrakcyjne, to sytuacja ta może ulec zmianie.

Sebastian Buczek nie przeczy. Uważa wręcz, że w przypadku banków już uległa zmianie.

– My się nie odzegnujemy od inwestowania w duże spółki. Niektóre duże spółki mogą być interesującą formą lokowania aktywów, np. obecnie bardzo nam się podoba sektor bankowy. Przecena, której uległy banki, powoduje, że są wyceniane na 0,6-0,7 wartości księgowej – mówi Sebastian Buczek.

Za interesujące uważa też Amrest i CCC, które mocno ucierpiały przez koronawirusa. Sebastian Buczek najwięcej szans widzi jednak w sektorze finansowym, który na GPW reprezentują przecież nie tylko banki. Wskazuje na XTB, które korzysta na powrocie zmienności na rynku finansowe, jak również na windykacyjnego Kruka. Według Sebastiana Buczka Kruk podwójnie korzysta na obniżkach stóp procentowych – spadają koszty jego własnego zadłużenia, poprawia się też sytuacja windykowanych, co ułatwia im spłatę.

Sebastian Buczek za atrakcyjną inwestycję uważa też branżę, w której sam działa. Jego zdaniem giełdowe TFI odczuwają napływ pieniędzy powodowany obniżkami stóp procentowych i poszukiwaniem jakichkolwiek zysków przez Polaków.

– Tego typu czynniki jak zadłużenie, zmiana modelu biznesowego, renegecja czynszów w galeriach handlowych to są oczywiście czynniki ryzyka, które każdy inwestor, dokonując wyboru spółki, musi wziąć pod uwagę – podkreśla Sebastian Buczek. ☺